

Rewolucja pop

14 listopada premierę, tym razem w formie płyty CD, miał ich debiutancki album „Revision Thing”. Singiel „Copacabana” pod koniec października znalazł się wśród stu najczęściej granych w radiach utworów tygodnia. Narodowe Centrum Kultury, za pośrednictwem programu „UruchomUCHO”, uznało ich za jeden z najlepiej rokujących nowych zespołów w Polsce. Po raz drugi głośniej o nich zrobiło się, gdy w lipcu „Copacabana” została piosenką dnia w radiowej Trójce. Po raz pierwszy – przed dwoma laty, gdy wystąpili na Open’erze. Mowa o łódzkim Revlovers, inspirującym powiewie świeżości w muzyce pop.

5.
Koncert w Owocach i Warzywach, promujący ukazanie się płyty, był doskonałą okazją, by odświeżyć sobie znane z sieci już od ponad siedmiu miesięcy utwory grupy (wersja cyfrowa albumu dostępna jest w serwisie Bandcamp), zwłaszcza że teraz zagrane zostały „półakustycznie”, w zmienionych aranżacjach. Grupa wystąpiła w (tym samym od momentu powstania w 2010 roku) składzie: Basia Szafarz (wokal, skrzypce, klawisze), Sebastian Stasiak (gitara, klawisze), Darek Grabowski (gitara) i Michał Szafarz (bas). A bębniarz? Muzycy grali do gotowych bitów. – Można stworzyć energię koncertową, nie mając żywego perkusisty – uważa Sebastian. Zespół przesłuchał do tej pory siedmiu perkusistów, żaden jednak nie spełniał oczekiwań, a Łukasz Klaus (Cool Kids of Death), który dograł bębny na płytę, jest zaangażowany w zbyt wiele projektów, by wspomagać grupę podczas występów na żywo. – Nie spieszmy się, szukamy kogoś, kto będzie się z nami rozumiał w stu procentach – podkreśla Basia.

4.
Nazwa zespołu to anagram słowa „revolvers”, odnoszący się do Beatlesowskiego albumu „Revolver”. I właśnie kwartet z Liverpoolu członkowie grupy jednogłośnie wskazują jako główną inspirację swojej twórczości. – Przedrostek „Rev” – często skracamy nazwę do Revs – można też odczytać jako „revolution”, czyli bezpośrednie nawiązanie do piosenki Johna Lennona o tym tytule – wyjaśnia Michał. W rozmowie padają jeszcze takie nazwy, jak U2, Fleetwood Mac, Manic Street Preachers, Pixies czy Blur. Na stronach związanych z grupą wyliczanka jest dłuższa: Radiohead, Daft Punk, Wilco, Abba, New Order, The Afghan Whigs, Pulp...
Przedrostek „re” można także odczytać jako coś wielokrotnego użytku, wykonywanego na wiele sposobów – uzupełnia Basia. A „lovers”? Nic prostszego: teksty najczęściej dotyczą miłości. Nie chcemy skrywać w sobie emocji. Staramy się szczerze odzwierciedlać w muzyce to, co czujemy – uzasadnia Basia.

3.
„Revision Thing” cieszy oko charakterystyczną, trójkolorową szatą graficzną opracowaną przez łódzkiego grafika i plakacistę, Krzysztofa Iwańskiego. Nad produkcją i jakością wykonania jedenastu kompozycji czuwał w Studiu Soyuz Kamil Łazikowski, klawiszowiec Cool Kids of Death. – Przycisnął nas, jeśli chodzi o przygotowanie sesji. Najpierw trzy miesiące siedzieliśmy z perkusistą w sali prób – wspomina Michał. – W trakcie nagrań pewne elementy układały się same. Jeśli coś, co znalazło się na wcześniej przygotowanym demo, nie pasowało, nie przeszło. To była wspólna praca. Kamil miał dużo uwag, a my się w to „wdrażaliśmy”. Nadał charakter tym piosenkom – uściśla Sebastian, podkreślając, że np. „Copacabana” zawdzięcza wiele klawiszom analogowym. Ale nie tylko singiel – praktycznie każda piosenka z krążka mogłaby na dłużej zagościć w radiu: od spokojnego otwieracza „Wings”, przez new wave’owy „Can’t Stop”, po dyskotekowy „!”. Revsom zależy na tym, by dzielić się muzyką ze słuchaczami o różnych upodobaniach. Niezależnie od tego, czy w radiu metalowym czy Radiu Maryja, ani jak nagrania do odbiorców dotrą (do tej pory nie

bardzo wiedzą, w jaki sposób zdobył je Piotr Stelmach z Trójki).

2.

Tytuł albumu to nic innego jak nawiązanie do „Vision Thing” The Sisters of Mercy. Kolejna gra? Nic dziwnego, prawie wszyscy członkowie zespołu są filologami; z zacięciem biznesowym: płytę wydali nakładem założonej przez siebie wytwórni Gish! dzięki środkom zebranych (w dwa miesiące!) za pośrednictwem crowdfundingowego portalu MegaTotal.pl. Pieniądze na realizację drugiego teledysku, do „Copacabany” (pierwszy powstał do „Shooting Star”), zbierają na PolakPotrafi.pl. Album będzie dystrybuowany poprzez wybrane klubokawiarnie w całej Polsce, poczynając od zaprzyjaźnionych Owoców i Warzyw. – Skończyły się lata dziewięćdziesiąte, kiedy koncerty płytowe dawały ogromne fundusze zespołom, podpisującym od razu kontrakty np. na sześć płyt. I gdy trzy pierwsze nie wypaliły, sukces osiągał np. czwarty. Teraz to zespół musi pokazać, że jest wartościowy dla wytwórni – wyjaśnia Michał, który widzi dla młodych muzyków dwie drogi: albo wypuszczać systematycznie małe wydawnictwa (single i epi) w większych wytwórniach, albo – longplay własnym sumptem.

1.

Recenzenci mają nie lada problem z zasznuflowaniem takiej, pozornie jednoznacznie popowej, muzyki. W omówieniach pojawiają się sformułowania typu „wszędobylski pop”, „synth-pop”, w tagach na stronach www też „avant pop”, „indie”, „indie rock”, „rock” czy nawet „folk pop”. Revsi proponują oksymoroniczny „pop alternatywny”; Sebastian uzasadnia: – Pop to termin, który najbardziej obiektywnie opisuje naszą muzykę. Przede wszystkim robimy piosenki i to one są najważniejsze. Niezależnie od tego, na jakich instrumentach i w jakim stylu je zagramy. Alternatywne – dlatego, że są nasze, nie są sztucznie wygenerowane w odpowiedzi na jakieś potrzeby. Żeby jednak uchwycić istotę tej muzyki, najlepiej odpuścić sobie wygodne generalizacje i zagłębić się w melodie piosenek, świeże i czyste brzmienia, delikatne i pastelowe wokale. Niech piosenki same się definiują.

0.

Revlovers pozostają skromni i świadomi pracy, jaka jeszcze przed nimi. Nie liczymy na nie wiadomo jaki odzew. Chcemy, by, jeśli komuś spodoba się nasza muzyka, miał szansę jej posłuchać – kończy Basia. Koncerty są gotowi grać wszędzie, choćby i w kościołach (na razie jednak taka propozycja się nie pojawiła). Zamierzają rozszerzyć swoją działalność – nie wykluczają wydawania przez Gish! płyt innych zespołów. Szykują składankę z muzyką łódzkich grup i film o łódzkiej scenie muzycznej. I mają podpisaną umowę z dużą wytwórnią płytową na wydanie singla. Gdy wspomniane projekty nabiorą konkretnych kształtów, o Revlovers będzie jeszcze głośniejsze.